

Paweł I.

„Europa wroga; i bojaźliwe patrzy na nas, ponowuje bezwzględnie i zadręczając żywiołowe pęty naszego nieszczęścia, w obłąkanym, niepełnowartościowym, naszych duchowych i kulturalnych sił, nasze pretensje do świata są jawne, głośne i rozległe. Najgłośniejszą w Europie rozlegają się krzyki naszego „nacionalizmu”, który chce zniszczyć Turcję, zmiażdżyć Austrię, rozbić Niemcy, zabrac Carogrod, a przy sposobności nawet i Indie. A kiedy pytają się nas, coż my wzmiarn za zabrane i zniszczone damy ze swej trojny ludzkości, jakie to duchowe i kulturalne pierwiastki wstępiły do historii świata — to musimy albo milczeć, albo wykręcać się bezwartościowymi, frazesami!”

Wł. Sołowjow.

„Wielka Encyklopedia Sowiecka” (t. VII, r. 1927) tak określa pojęcie bonapartyzmu:

"Bonapartyzm, rozumiany w głęboki, socjologicznym tego słowa znaczeniu, jest swą stałą formą państwa burżuazji, gdy ta, siłą specyficznych historycznych okoliczności, zmuszona jest powierzyć swą władzę dyktatorze jednolitej. Polityczny bonapartyzm oznacza nieograniczoną monarchię, obstarciwaną przez fikcyjne instytucje demokratyczne i opierającą się na armii. Stojąc na bonapartyzm wszystkim; więzami związany jest z burżuazją, lecz przeciwko armii, wiąże się z włością szlachecką, która w pewnych historycznych okresach wynosi go na powierzchnię życia... Włością stanowił podstawową masę armii Napoleona I, i on też był po jego upadku spadkobiercą tradycji bonapartyzmu... Dla powstania bonapartyzmu potrzebny jest zbieg swolich warunków historycznych. Bonapartyzm zjawia się w rewolucyjnej epoce, w tym momencie, gdy rewolucja już przeszła przez punkt kulminacyjny. Bonapartyzm może z zwyciężyć tylko wtedy, gdy najbardziej radykalne warstwy społeczne już odniosły porażkę w procesie rewolucji, a klasy zwycięskie nie mogą podzielić się zdobyczą. Ustala się pewna równowaga i w takich warunkach stwarza się grunt dla zwycięskiego rozwoju bonapartyzmu... Bonapartyzm nosi w sobie jednocześnie cechy rewolucyjnego genetu i reakcyjnej istoty. Pierwsza znajduje swój wyraz w tym, że bonapartyzm chce zawsze wydawać się państwem społecznym — państwem opierającym się na sympatiach mas pracujących, które państwo zawsze insecenizowało i pobięściło, gdyż potrzeba im było sankcji dla swej uzurpacji, w tym celu też zachowali oni prawo wyborcze... Lecz jest to tylko strona powierzchowna sprawy, w rzeczywistości ta pseudospołeczna tendencja służy przede wszystkim jako parawan dla przykrycia nieograniczonej samowładzy ustroju despotycznego, który dlań najmniejszą próbę twórczej samodzielnego państwa za reakcyjną trzęs bonapartyzmu warunkowaną jest tym, że zjawia się on w mroku rewolucji, w warunkach upadku państwa, w sytuacji bonapartyzm występuje jako jedyną siłą, ochraniającą „porządek” przed groźbą „anarchii”.

Okręślenie powyższe wydaje mi się nie tylko całkowicie prawdziwe i wyzpercupujące, ale, przede wszystkim, jak najbardziej ujmujące zagadnienie bonapartyzmu i, w szczególności, występującego obecnie z o-
gromną, niebываłą w dotychczasowych dziejach Rosji siłą, Rewolucja lutowa 1917 roku istotnie otworzyła przed masami naród przez Rosję uzamkniętą szerokie horyzonty. Lecz nie została ona dopótno wykorzystana przez radykalne, naprawcze i socjalistyczne, przebiegi, które, aby przetrwać, zmuszone są do konstrukcji, by wyprowadzić kraj z chaosu i anarchy, gdyby władzę sięgnął od 1902 r. organizująca się centralistycznie a despotycznie partia bolszewicka. Rewolucja została

ujarzmiona, zanim zdolała dokonać swego dzieła, stała się narzędziem politycznym integralnego, kolektywnego nicjakio Bonapartego — partii, która szybko przeniosła interesy państwa ponad wszystkie inne. Stąd głęboko społeczny charakter tej rewolucji, która rozwija się od października 1917 r. już nie jako narodowa rewolucja spontaniczna, lecz jako rewolucja kierowana przez grupę doktrynerów, uzbudowanych w teorę, nie tyle społecznego przeobrażenia, ile organizacji polityczno-politycznego państwa.

Rewolucja październikowa 1917 r. w odrożeniu od rewolucji lutowej 1917 r. zatraciła przede wszystkim cechy unwersalne, ogólnoludzkie. Stała się nawiąskwosobistym zagadnieniem reformacyjnym państwa i państwowości rosyjskich. Upodobnia ją ona przez to samo do tych dotychczasowych rewolucji kierowanych, narzucających z góry, a również działających w drodze terroru i ucisku, które znane w historii Rosji jako okresy „czarnej” i „białej” wojny. Iwana Groźnego, Iwana Wielkiego, Iwana Północnego, jak bolszewicy, szukając dla siebie, jak zresztą wszyscy dyktatorzy w dziejach świata – wzorów i patronów historycznych, znaleźć ich nie wśród rewolucjonistów i naprawdę demokratycznych reformatorów świata, lecz wśród ródzanych carów. Kanonizowani jako idealnych bolszewików. zarzuceni carowie idealnych, Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego. Z pośród bohaterów nierosyjskich świat, wyjątek uczyniono tylko i wyłącznie dla Napoleona, człowieka, oczywiście, przeobrażającego świat, do którego, uważając bolszewików, komunistów, jako „czarną” rewolucję, komunistów, jako „białą” rewolucję, do ludzi żyjących, jak i postaci historycznych.

W ogóle dzisiejsza galeria bohaterów — wzorów idealnych dla nowych pokoleń sowieckich jest bardzo, rzekłbym, „specjalna”: Aleksander Newski, Dymitr Donski, Piotr Wielki, Suworow, Kutuzow, Skobie-
lew!

Leccz ponad wszystkim górują zarówno wszechstronnością ujęcia, głębokością analizy i najstaranniejszym upracowaniem dwie postacie: Iwan Groźny i Napoleon Bonaparte. Z tego tytułu można je uważać za czołowe wizerunki. Z tego tytułu więc zastępują one również i na baczniejszą uwagę z naszej strony. Co mianowicie w tych postaciach dzisiejsza myśl rosyjska widzi atrakcyjnego i godnego do naśladowania przez cały naród rosyjski?

Skojarzenie tych pozornie niczym ze sobą nie związanych postaci, historycznych w rzeczywistości rosyjskiej nie jest pozabawione głębokiego a łatwego do odśladzania sensu. Chodzi, tu bowiem o nic innego jak o ten właśnie problem władzy, problem polityki, nadzór nad państwem, nadczynnością konstrukcji państwa i jego władzy. Nawasem mówiąc, odziedziczył po Piotrze I. Rosję, która nie potrafiła wstąpić w historię Rosji nie po raz pierwszy. Iwana Groźnego uważał za swój ideał Piotr Wielki i Mikołaj I. Ten ostatni w przerwach pomiędzy odczytywaniem poszczególnych tomów Karamzina, Iwanowi Groźnemu poświęconych, zaczytywał się w histerii Napoleona, niedziedzicząwszy przed swym samobójstwem, którego z tyłu głowy miał, jak się okazało, nie tylko ideał Napoleona, ale i jego samego. W Rosji zawsze w okresach gwałtownej reakcji. Jakby się to dzwonne nie wydawało, kult Napoleona również.

W wyobraźniach rosyjskich o Iwanie Groźnym i Napoleonie łączą tych bohaterów myśli rosyjskiej o wspaniałopodobaniu do oparcia się o siłę brutalną, silę militarną, stosowania terroru w imię najwyższego celu, którym jest rozszerzenie do absurdu swego panowania i swojej potęgi.

W wyobraźniach rosyjskich nie tylko Napoleon jest Bonapartem, Bonapartem, a Iwan Groźny, który odwołując się i podobnie jak Napoleon do mas i do przyszłości tworzy siłę państwową, tworzy jedno wielkie a niepodzielne państwo, dokonując tego siłą i rewolucji.

81

Bonapartizm jest jednym z najsilniejszych a zarazem ciągłych zjawisk życia politycznego Rosji, który przechodził przez wszystkie okresy historii Rosji. Zrodził się kwą 12-boko w kalkstalcie układu państwowego Rosji, w jej rozwoju historycznym, w jej osobowościach, ostrużu politycznym i gospodarczym, a obecnie w jej dołroftwie i formie życia politycznego. Wskazując na Rosję, jej zjawiskiem i osobowości politycznej, iada do uwzględnienia i echy i osobowości politycznego układu państwa rosyjskiego, które sprawiły, że w przejawach życia państwowego Rosji ta przestrzeń wieków dominantą była

zawsze coraz bardziej centralistyczna ekspansywna polityka państwa, a nie zagadnienia społeczne. Pomijając więc bonapartyzm rosyjskim, a bonapartyzmami europejskimi istnieją te same zasady: czy antynomie i różnice, jakie zachodzą w ogóle pomiędzy układem życia polityczno-państwowego Rosji a układem życia polityczno-państwowego państw europejskich.

W warunkach europejskich większość ustrojów państwowych tworzyła się przeobrażając jako funkcja i wypadkowa układu społeczno-gospodarczego, walki klasowej, demokracji i tryumfu jednostki. Z powstawaniem państwa w Europie ściśle związane jest powstawanie społeczeństwa, które stanowi podstawę europejskiej organizacji państwowej. Rozszerzanie się państwa, jego bogactwo się wzrasta, gęstość i różnorodność życia państwa, gęstość i różnorodność życia społecznego, jak i jednostki nie tylko pod względem materialnym, ale również i społecznym. Nowe ustroje państwowe o wyraźnych cechach i tendencjach imperialistycznych przechodzą stopniowo okresy coraz bardziej pogłębiającej się demokracji politycznej i społecznej; i to nie tylko metropolity, lecz również dominiów i kolonii. Mocarstwa europejskie rozwijają się od centralizacji i jedyńowości do federacji, konfederacji i unii pod względem politycznym, a parlamentaryzmu, liberalizmu i jak najszerzej pojętej autonomii wewnętrznej pod względem ustrojowym. Rozwój w tym kierunku życia państwowego warunkuje również formy i treść rozwoju kulturalno-duchowego, którego rozwój w kierunku coraz większej osobowości i niezależności, w kierunku pogłębienia ich moralnych i materialnych możliwości zapewnienia największych praw społecznych, politycznych i duchowych.

Antynomie Rosji polegają na tym, że rosyjskie formy państwowe wyprzedzają stale i niezmiennie ustroj społeczny i gospodarczy swego społeczeństwa, nie znajdując w tym ustroju naturalnych dla siebie przesłanek. Państwo – polityka narzuca przeto formy ustrojowo-społeczne, przenosząc wszystkie zagadnienia o charakterze społecznym w sferę polityczną, stając się wszystkie idee przenieszone do sfery politycznej zachodu o charakterze uniwersalnym. W Rosji, jak i w państwach wschodnio-społecznych, jak idea państwowości, jak merkantylizm i kapitalizm, jak socjalizm i komunizm, noszą w Rosji z punktu charakteru wybitnie polityczny. A fakt, że te idee nie przychodzą od dóbr społeczeństwa, nie są narzucone przez świadomość mas, przez rewolucyjne tendencje narodowe, lecz są nakazywane z góry, postrzegane, właściwie żadna idea uniwersalna, a jedynie polityczna, nie ma w Rosji gospodarkę transplantowaną do Rosji, nie dopięta się, nie realizuje się do końca.

Znamy demagogię, polebienie, zaniżanie mas, uświadamianie „obscure istoty” i treść narzuconej z góry idei, zaniżanie przyjmującej istotę dokonanych reform, już ta sama lub inna władza naczelna opowiadana gorącą, nową ideą przerywa naturalny bieg rzeczy, przerywa poprzednie przeobrażenia i narzuca nieprzyjętymy masom nową ideę. Rosja jest krajem niedopieczonych idei, niedopieczonych ustrojów społecznych, gospodarczych, politycznych, rewolucji. Idee społeczne stają się politycznymi, politycznym służą państwu rosyjskiemu, narządzie państwowej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Robią na użytek wewnętrzny z każdej ideą uniwersalną zapożyczoną z zewnątrz, z jej się żywicie podobną, fałszywie, przeobrażając i wypaczkując ka-
dą doktrynę. Rosja dla celów zewnętrznych nie może utrzymać uniwersalno społeczny charakter, nie aktualność idei napędzającej. Stąd ta robota nas, pomysł, oglądanie Rosji wewnętrzną od wewnątrz, z zewnątrz.

Ani społeczeństwo rosyjskie, ani tym bardziej jednostka, nie jest obywatelstwem. Postrzegam je raczej jako pojęcie państwa. Pomimo tego interesem społeczeństwa i jednostki powstaje coraz większa sprzeczność między jego dążeniami do miłości, rozumu, łagodności i poświęcenia państwu. Ani silniejszego i bogatszego jest państwo rosyjskie, tym uboższe politycznie, materialnie i duchowo jest jego obywatel, tym mniejsze jest zdolność konstruktywnej pracy społecznych sił państwa. Państwo ukladają z troską do państwa. Państwo układa i organizuje całokształt życia społecznego, kierując w swych ryłkach wszystkie zadania i życie państwa materialnego i duchowego. Monopol państwa nad wszystkimi szałami narodu osłabia społeczeństwo i zjawia jednostkę. Państwo rosyjskie tworzy olbrzymią potęgę polityczną dzięki w rezultacie coraz bardziej

poświęcające się niewolnictwo wszystkich
narodów, zarówno własnego, jak i ujarz-
mionych.

Liberalna i rewolucyjna myśl rosyjska całkowicie uświadamia sobie ten proces: niewolnictwa, organizowanego przez państwo rosyjskie. Czernyszewski pisał o swoim narodzie: „Nędzny naród, naród niewolników, od góry do dołu wszyscy niewolnicy”. Tęgiemuż, który uważał, że „niewolnictwo jest głęboko w nas zakorzenione... niewolnicza buta i niewolnicza pokora”... „W Rosji nie tylko nie ma żadnej gwarancji dla jednostki, honoru i własności, lecz nawet dla porządku policyjnego, a są tylko olbrzymie korporacje różnych urzędowych złodziei i drapieżców” — pisał znamięty krytyk Biełski do Gogola. Jeden z najbardziej kulturalnych i przez wiele lat pasjonujących się kulturą europejską carów rosyjskich, Aleksander II, powiedział: „Nie mam czasu, żeby towarzyszyć tym ludzi, których nie chciałbym mieć ze swoich lokali”.

Ten stał się rzeczy martwił głęboko rewolucjonistów rosyjskich. Lenin, nawiązując do słów Czernyszewskiego, nazywał Rosję wzięciem narodów, widział jeden tylko powód do „narodowej dumy wielkorosyjskiej” — zdolność tego narodu do rewolucji. „Nie wolnik — pisał Lenin — który nie tylko stroni od dążeń do własnej wolności, lecz uzasadnia i upiększa niewolę” (nazywając to „ojazdem” w historii Polski, Ukrainy itd. „obroną Ojczyzny” Wielkorosów, taki niewolnik to byłby i chłam, wywołujący uzasadnione uczucie oburzenia, pogardy i obrzydzenia”. Lecz nikt ze wszystkich dyktatorów i władców Rosji nie stworzył bardziej zakończonowego systemu upolitycznienia życia państwowego i społecznego, nikt nie narzucał Rosji „obronę Ojczyzny” i „obronę Ojczyzny” władzy, i nikt bardziej nie uzasadniał konieczności i wdziku niewolnictwa od Lenina!

Powstawianie i umacnianie się państwa w warunkach rosyjskich nie powoduje demokratyzacji społeczeństwa. Demokratyzuje się przy poszczególnych reformach czy rewolucjach jedynie sama władza. Fakt, że za Iwana Groźnego usunęto bojarów i książąt udzielnych, a powołano z pośród szaraczków półtychów oprychów, że za Piotra Wielkiego marszałkami zostawali ułężnicy, a za Romanowów w wieku XIX uszlachcili i powołali na najwęższe stanowiska w państwie kler i szlachtę, nie zmieniło w niczym dot. narodu. Antydemokratyczność rosyjskiego ustroju jest wprost proporcjonalna do siły i potęgi integralnego państwa i nadzrodnej władzy. Się więc państwo polityczne rosyjskie czerpie z wyszku duchowego; materialnego swych obywateli przy jednoczesnie stałe postępującym, a wszechstronnem równocześnie rozrastającym się terytorjum państwowym. Państwo rosyjskie rozwija się w kierunku od federalizmu i Górowianizmu związków autonomicznych poprzez realizację w rzeczywistości jednego tylko zumka i jednego państwa państwowego. Hasłem nadzrodnym tego procesu jest: „Jedno państwo, jeden naród i jedyny władca”. I to hasło było mottem przewodnim dla wszystkich pisanich i niepiśnianych konstytucyj państwowości rosyjskiej od czasów Iwana III, a na obecnej stalinowskiej konstytucji: Kofcz. Narzędziem zaś, które ułatwia temu jednemu władcy realizację tego procesu, jest również niezmierzna od czasów Iwana III zasada operowania się państwa na „materiałnej podstawie”. Wierzący w to, że „materiał” wprowadzają regularnie się zbierają. Budżety wojskowe rosyjskie (mówimy oczywiście o bud etach rzeczywistych) były proporcjonalnie największe w Europie, a w niektórych okresach stanowiły bodaj jedną piątą państwa, po całym budżecie państwowym.

Tego porządku rzeczy nie zmieniają w Rosji ani procesy rewolucyjne, ani tym mniej procesy ewolucyjne. Przyczodzą one bez względu na charakter społeczny najbardziej uniwersalnych hasel jako życia wska natury politycznej. Rewolucje tylko w swoim okresie anarchicznym obejmują masy. W swej części konstruktywnej tworzą państwo, władzę i siłę, a z kolei zjadają je bez wyręczenia państwa. Państwo jest historią, a nie statycznym fenomenem. Ta istota państwa rosyjskiego, założone w nim głębokie antynomie w stosunku do Europy, sprawiają, że dominanta życia i rozwoju Rosji jest mistyka i polityka, a nie humanistyczna kultura i zagadnienia społeczno-gospodarcze. Sprawia one również, że istota konfliktu pomiędzy Rosją a światem europejskim nie są wzpłyde polityczne, lecz społeczne. St.

(Dokończenie na str. 3)

NOWA PRÓBA REALIZACJI BEZPRAWIA

(Tygodniowy przegląd wydarzeń)

Premier szwedzki Hanson w oświadczeniu złożonym dnia 6 czerwca przestrzegł swoje społeczeństwo przed osłabianiem czujności i zbrojnego pogotowia. Zdaniem jego „ciemne chmury nad światem nie znikły wraz z kapitulacją Niemiec. Rozwój sytuacji w Europie jest wciążwo zaciemniony”. Istotnie atmosfera powojenna wikała się coraz bardziej, coraz czarniejsza wydaje się przyszłość kontynentu europejskiego i jego najeźdźcą nie widzą nikt, który by wskazywał na załagodzenie podłości konfliktu. Nowej katastrofie znajduje na czas przeciwną w dostatecznie wielkich słach materialnych i — co najważniejsze — moralnych.

Możnaby, patrząc z pewną otuchą w przyszłość, gdyby losy Świata miały się rozstrzygnąć na polu walki pomiędzy narodami, wynajmującymi ten sam światopogląd, kierującymi się w swoich poczynaniach tymi samymi zasadami moralnymi. Takiej sytuacji nie nastąpiło. W przyszłości wyliczenia ilości dywizji, dział, czołgów, samolotów oraz bomb latających. Ale w grę wchodzi i walka światopoglądowa, kryzys moralny oraz obrona tych wielkich ideałów wolności, których podparcie są rzeczy musiałoby przekroczyć dalsze postępy ludzkości. Niestety właśnie ta dziedzina, dziedzina zasad etycznych, współsiła narodów i stosunków państw, niepokoiła i niepokoi. W tym czasie niepokoiła, napawała troską o przyszłość i każe nam – ludziom połowy XX wieku, którzy mają za sobą niemal dwa wieki walki o wolność człowieka i prawa narodów do samodzielnego życia – patrzeć na okres absolutystycznych rządów monarchistycznych, jako na coś o wiele moralniejszego i lepszego, aniżeli przeżywany przez nas okres, brzmiały natrętnymi frazesami: „prawdy do ludzi, a ludzi do prawdy”. Wtedy, bardziej, zakładamy jak w epoce czterech wolności Karty Atlantycznej i nigdy bardziej na czynnym zakładaniu nie budowano przyszłości jak dzisiaj. Musiało to w konsekwencji doprowadzić do tego, że wojna – toczona pod hasłem walki z tyranami, spowodowała, że „sytuacja w Europie stała się wyjątkowo zaciemniona”. Niestety nowe próby kontynuacji, a raczej kapitulacji w tym kierunku, wziętości w niewolę, świadczą o istnieniu zamiaru wyjaśnienia położenia i wyjścia z impasu wytworzonego brutalną polityką totalitarną jednego z mocarstw.

Nowa próba realizacji Jąty

Powyższe uwagi nasuwały nam się nie tyle pod wpływem oświadczenia szwedzkiego premiera, co pod wrażeniem wiadomości o inscenizacji nowej próby rozwiązania sprawy polskiej, zainicjowanej przez p. Hopkinsa, który jako przedstawiciel prezydenta Trumana spędził długie godziny na rozmowach z władzą Kremla. Przede wszystkim p. Hopkins stał się podobać autorom nieszykownego pomysłu, a zaproszenia zwołowania przez Stalina w sprawie zwolnienia 16 polskich polityków, aresztowanych przez N.K.W.D. miały on zaproszonym, by aresztowani polscy przywódcy polityczni zostali „lekko” przez sąd bolszewicki ukarani, a potem zwolnieni; przy czym z pod tego oryginalnego „aktu fałszy” byłby wyładowany gen. Okulicki, jako że „naprawdę winny”. Jeśliby istnienie tak było, to melibyśmy tutaj do czynienia z jedyne, jedynym „aktami” gołym, bez żadnej maski, amania moralności w czasach obecnych i robienia tagirajów za spraw nowąnych.

Propozycja p. Hopkinsa byłaby więc dalszym ciągiem kolidujących z rzeczywistością i przywzością metod, jakie zastosowano w stosunku do Polski w Jaltcie. P. Hopkins uzyskał również, prowadząc swe rozmowy w sposób najbardziej tajny, bez wiedzy zarządu polskiego, że ma się odbyć w Moskwie, na konferencji „przedstawicieli społeczeństwa polskiego”, która wraz z trzema ambasadorami ma się zająć naruczeniem Polsce „nowego rządu”. Konferencja ta ma się odbyć 15 czerwca w Moskwie, zapewne dlatego w stolicy Rosji, by w ten sposób podkreślić „suwerenność” tego „nowego rządu”, który weniłby się „zgodzić” z „nowym rządem” naradach moskiewskich mają, winąć udział 4 przedstawicieli lubelskiej agencji „Kremla z Biełutem” na czele, dwóch „przedstawicieli” Polaków w Londynie” — oczywiście Mikojana i Stańczyk — oraz 5 osób z Kraju, „nie związanych ani z Lublinem, ani z Londynem”: Wincenty Witos, Zygmunt Żukawski, prof. Koncinski Adam, prof. Kłopotowski, prof. Stanisław utrzynał p. Kłopotowski, p. Dyksteras biblioteki sermowa.

Co do p. Mikołajczyka, i jego przyjaciół to ograniczymy się jedynie do przypomnienia jeszcze raz, że jest to jedyny Polak, który stanął na platformie jałtańskiego piątego rozbioru Polski. Wymienione o-

soby z Kraju są przeważnie w poważnym wieku i oderwane były ostatnio od życia politycznego i społecznego Kraju, a co najważniejsze nie były związane czynnie z polskim ruchem podziemnym tak jak aresztowani poprzednio przewodcy, którzy reprezentowali wszystkie cztery główne polskie stronnictwa, gdy wymienione o sobości: reprezentują dziś przed wszystkim siebie. Mimochoćdem należyc zaznaczyć, że nie ma wśród „zaprzeczonych” do Moskwy ludzi związanych ze Stronnictwem Narodowym i Chrześcijańska Demokracja.

Charakterystyczne jest, że gdy w innych krajach ruchy podziemne stały się ośrodkiem formowania nowych rządów to polskie państwo podziemne, które niewątpliwie z pośród wszystkich europejskich organizacji tego rodzaju było najpotężniejszą i największą, poniosło ofiary, jest w bezlistny sposób krwawo przez Moskwę tępięte. To bezwzględnie negatywne ustosunkowanie się Moskwy do polskiego ruchu podziemnego, do polskiej Armii Krajowej, był ciekawym i niezaprzeczalnym dowodem na jej kierownictwie był polski rząd w Londynie. Wytypienie przywódców polskiego ruchu podziemnego, represje i deportacje oficerów i żołnierzy Polskiej Armii Krajowej, oraz ewentualnie habieński sądzien gen. Gulekicim, są o wiele wywniesnadszym dowodem przemawiającym nastrach ludności polskiej, niż rozstrzelanie przez Moskwę jej agentów i samowolne wyroki sądownicze narzucających się społeczeństwu polskiemu przez pomocy obcej protekcji polityków w rodzaju Mikołajczyka.

Nie wiadomo zresztą, jak w tych warunkach zachowują się zaproszeni do Moskwy Polacy z Kraju (nie mówimy o bandzie Bieruta) i czy znajduje się Polak, który podpisze ugodę z Rosją w chwili, gdy trwają prześladowania i po popełnionych przez okupantów zbrodniach.

Moskwa, nieagnęłaby stłumić wszelką polską myśl niezależną, którąby przed światem mogła piegiować ich zbrodnie. Dlatego też z taką pasją rzuciła się na wadze alianckie za to, że pozwoliły Polakom, wywiezionym przymusowo do Niemiec lub uwalnionym z „lagrów” niemieckich przed 1. Polską Dywizją Pancerną, zorganizować się w samodzielni jednostki teorytialn na obszarze Niemiec. Zapewne ta sama chęć wyeliminowania Polski jako samodzielnego czynnika politycznego z życia międzynarodowego, leżała u źródła niemieckich i ich „wikładozności” do oryginalnych pomysłów p. Hopkinsa, by tą pośrednią drogą uzyskać legalizację swych faktów dokonanych.

Przeciwko metodom zakłamania i tajnej dyplomacji

Stoimy więc wobec nowego kryzysu w naszej sprawie, wobec nowych posunięć faktycznych z obu stron, wobec nowej gry na zwłokę, wobec nowego etapu ponurych rozgrywek o naszą niepodległość. Mamy już kilka takich rozgrywek za sobą. Musimy więc tej nowej próbie przeciwstawić się z taką samą mocą, z jaką odrzuciliśmy japoński rozbiór Polski. Tymbardziej, że siły oporu przeciwko inspirawcom przez czerwoną totalizm metodom tajnej dyplomacji narastają z dnia na dzień. Coraz mocniej, i coraz częściej we wszystkich kierunkach dobiega do świadomości ludzi zachodniej Europy i Ameryki, że zwycięstwo przegladanej codziennie prasy angielskiej amerykańskiej, wystarczy wsłuchac się o powiadań żołnierzy, powracających poprzez Polskę i Rosję z niewoli niemieckiej lub wręcz z niewoli rosyjskiej. Oto kilka przykładów:

Nota angielska w sprawie traktowania przez Rosję jeńców angielskich

Główną sycia swego czasu kampania władz, prasy sowieckiej, weszłała praz w Gdowia, przeciwko rzekomo złomu i raktonakom przez Brytyjczyków jenców rosyjskich. Ostatnio rząd brytyjski wystosował w tej sprawie do Moskwy notę, w której spokojnie lecz kategorycznie odpiara wszystkie insynuacje rosyjskie w tej sprawie i stwierdza, że to właśnie rząd rosyjski, względnie czerwona armia NKWD, że obchodzą się z jeńcami brytyjskimi, że pozbawiają ich prywatnej własności i że utrudniają brytyjskim oficerom łącznikowym pamięć ich funkcji w organizowaniu powrotu jeńców brytyjskich do domu.

W świetle faktów podanych przez notę brytyjską trudno się powstrzymać od uwagi, że cała antybrytyjska kampania gen. Goliłowa miała na celu osłabienie w społeczeństwie angielskim wrażenia, jakie robił na nim opowiadania żołnierzy brytyjskich, którzy na własnej skórze zapoznali się z mąskiewską „demokracją”.

Rozczarowani Czesi

Ziomkowie p. Hopkinsa stacjonowali w amerykańskiej sferze okupacyjnej, graniczącej z rosyjską okupacją w Czechach, co-

dzien dostają świeży zastrzyk prawdy (pisanej przez małe „p”), otwierającej im szeroko oczy na prawdziwe położenie narodu, który w lekkomyślny sposób oddał swój los w ręce Kremla.

Jak dodaje korespondent londyńskiego „Observer” z Pilzna, na okupowany przez Amerykanów teren Czech podchodzą obywatele czeszy, którzy z c-raz bardziej melancholijnie miną opowiadają o niezwykłym charakterze „demokracji” reprezentowanej przez ich słowiańskiego wybawcę, o terr-ze i grabieży ludności. Zdaniem korespondenta „Observer” opowiadania tych ludzi nie są wcale wiążące. Nawet najbardziej bezstronni obserwatorzy nie ukrywają swego rozczarowania, wywołanego okupacją sowiecką. Mówi się o tym nawet w czeskich kołach komunistycznych, rozczarowanych olbrzymią różnicą pomiędzy rosyjskim i zachodnim światopoglądem. Wojsko sowieckie żyje z kraju, nie mając własnych dostaw. Czesi chcieliby, by jak najprędzej na ich ziemiach ustala okupacja. Zwrocił się w tej sprawie do Amerykanów, proponując im opuszczenie Pilzna. Amerykanie uzałżnili wycofanie swoich wojsk od równocześnie-ego wycofania okupujących wojsk rosyjskich. Ale nie chcą wycofać się dopiero za 6 miesięcy. Ale i tak wycofaniu, w której mas mych rosyjskich z Czech na terytorium ich pozostaną bazy lotnicze rosyjskie z odpowiednio wielkim personelem, nie, zapewne agencji NKWD.

Bezkrtyczni zwolennicy Moskwy z Benesza na czele, pragnąc odwrócić uwagę zawiązanych w swoich nadziejach obywateli od smutnej rzeczywistości, rozwiali plan terytorjalny powiększenia Czech o terytorium Łuży, Śląska z Wrocławiem, Raciborzem i Gliwicami oraz Śląsk Cieszyński z miastem Czeszmem. Rząd czeski zapowiedział masowe wyrzucenie Niemców z Sudetów, dokąd wysłano już wojsko i bojówki w celu zapanowania ewentualnego oporu ludności niemieckiej. Tożsamość państwa, jego granice, jego suwerenność i zaspokojenie politycznych dążeń i zaniepokojenie politycznych kręgach Londynu, które uważają, że w rodzaju sprawy musi być zadowolone w porównaniu z Anglią i Ameryką. W miejsc szkie dotychczasowych konfliktów w rodzaju Triestu, wyraża szereg nowych, które oczywiście nie są się nie będzie widzieć i aprobaty nowego państwa środkowej Europy.

Gra o Niemcy

To sąmądaje się zauważyło i w Niemczech. Z wielką uręczystością odbyło się w kwatrze gen. Żukowa pod Berlinem podpisanie umowy o podziale sfer okupacyjnych na terenie Niemc. Bezpośrednio po tej mowie marsz. Montgomery wygłosił przez radio do Niemców mowę, zapowiadającą surowy reżym i przestrzegającą żołnierzy angielskich nawet przed usmiechnięciem się do dzieci niemieckich.

Gen. Żukow też wypowiedział się przeciwko brataniu się z Niemcami, ale jednocześnie zapowiedział powołanie do życia niemieckich partii „artfajszystycznych”. Jak naprawdę wygląda stosunek Moskali do Niemców w Berlinie, o tym najlepiej świadczy następujący artykuł, zamieszczony w „The Stars and Stripes” (12.V):

„Rosjanom w Berlinie nie wolno „bratać się” z ludnością, lecz widocznie pojmowanie przez czerwoną armię pojęcia „zbratania” różni się cośkolwiek od naszego rozumienia tego słowa.

„W strefie okupowanej przez wojska amerykańskie n.p. uśmianecian: się lub „robieć oka” do pięknej Niemki może być zakwalifikowane jako zbratanie się i może być surowo ukarane a wejście do niemieckiego sklepu dla kupienia pamiątki, lub „nieślužbowa” rozmowa z Niemcem będzie niewątpliwie powodem do oskarżenia przed sądem wojennym

„Dępsza Duncana Hoopera, korespondenta Reutersa w Moskwie, który przybył do Berlina w celu wzięcia udziału w konferencji prasowej, zorganizowanej przez gen. Żukowa, opowiada n.p. wizję w nocnym klubie berlińskim. Oficerowie i żołnierze czerwonej armii z zapalem oklaskiwali kabaretowe widowisko z tak charakterystycznymi piosnkami, zaaprobowanymi przez Rosjan, jak „Berlin znów się podnosi” i „Lipy kwitną na Unter den Linden, lecz Berlin pozostanie Berliem”.

„Hooper opowiada, że rosyjska policja w Berlinie stosuje metodę kary a nie reward. Stosunek Sowiećów do pobitego nieprzyjaciela charakteryzują wielkie afiszowe rozklejone na ruinach niemieckiej stolicy. Jeden z nich, w języku rosyjskim, mówi do żołnierza armii czerwonej: „Jeżeli Niemiec się poddaje, bierz go, nie kop jednak człowieka już dołowanego”.

Jakże w krzyżującej sprzeczności pozostaje ten berliński afisz rosyjski z gwałtami i mordami popełnianymi na terytoriach polskich!

To, co pisze Hooper o postępowaniu Rosjan z Niemcami jest najsilniejszym potwier-

dzieniem z wielu stron wyrażanych poglądów, że Rosjanie realizują, znowu niedawno potwierdzoną przez Stalina, politykę nieuszczenia Niemiec. Zwraca na to uwagę również sam Hooper, podkreślając, że „w Niemczech jest rozpowszechniany cytat z mowy Stalina, mówiący, że siła armii czerwonej polega na wyeliminowaniu z niej rasowej nieczystości do wszystkich narodów — nie wyłączać Niemców”.

Coprawda to kłókotliwe Niemców
przez bolszewików przerywa od czasu do
czasu nieopanowany i pozbawiony wszel-
kich hamulców moralnych brutalizm m-
skowski wyżywiający się w gwałtach. Cha-
rakterystyczne światło na te strony sowiec-
kiej okupacji w Berlinie rzuca depesza
Reutersa, która mówi o zażaleniu szwedz-
kiej ambasady w Berlinie, skierowanemu do
wyższego dowódcy sowieckiego, w którym
o zażaleniu Szwedzki skarga się na syste-
matyczne gwałty popełniane na kobietach.
Sowiecki dygnitarz odpowiedział, że jedyną
na to radą jest... chowanie kobiet.

Ala ten znamenny fragment z dziedziny obywatelskości bolszewickiej nie może nam przysłaniać faktu, że Stalin z pełną świadomością dąży do skokietowania i oprowadzanie Niemiec. Uświadomienie sobie tej rzeczywistości jest konieczne dla zrozumienia przyczyn chwilowego odwrótu rosyjskiego od polityki otwartych pogrożeń zastosowanej przez samą Moskwę i jej satelitów w pierwszych tygodniach po upadku Niemiec.

Na Kremlu ważny jest w tej chwili dalszy skok na zachód Europy, przesunięcie bardziej na zachód i powiększenie strefy rezydującej okupacji, oraz otwarcie drogi dla działalności niemieckich partii antyfaszystowskich (tzn. w rozumieniu Moskwy prorosyjskich) na terenie całych Niemiec. Dla osiągnięcia tego celu, a również w nadziei, że zdąży osłabić czynność pozostałych swych partnerów, Rosja gotowa jest czynić rzekomo pojedyncze gesty na innych terenach.

Prasa angielska nie tai jednak swoich obaw co do postępowania rosyjskiego na terenie Niemiec. „Manchester Guardian”, mówiąc o powołaniu do życia „Klubu Żukowa” niemieckich partii antyfaszystkich, domaga się od władz alianckich, aby: one pomyślały o odpowiednim przygotowaniu Niemiec do ich przebudowy. „Observer” wypowiada się przeciwko powiększaniu obszaru rosyjskiej sfery okupacyjnej. Zwraca również prasę uwagę na wypowiedzenia Stalina, broniące Niemcy przed okrawaniem i rozczłonkowaniem na poszczególne kraje.

**Gen. Patton mówi do żołnierzy
i dzieci amerykańskich**

Pierwszy amerykańskich
Ale odwróciły się trochę myślą od tej sprawy, chociaż tak bardzo czworonoż, rzeczwiście, kontynentalny europejskiej, przeniesimy się do Stanów Zjednoczonych, gdzie zwyciężyć w Europie generałowie amerykańscy, z gen. Pattonem na czele, odbywają trumfalną podróż od miasta do miasta. Witają ich tłumy rozentuzjowanych obywateli, skłádających w ten sposób hołd bohaterstwu żołnierza amerykańskiego. Gen. Patton zaplany w Bostonie przez korespondenta „Stars and Stripes” czy nie ma nic do powiedzenia swoim chłopcom z III armii amerykańskiej w Europie, odpowiedział: „Proszę, powiedz im pan, żeśmy nie zaczynali innej wojny, do-”

pokała i omenie! He wróć z powrotem".
Stillał więc na wodę, przypowiadając jej
słowa miał na myśli tocząca się wojna
Japoną. Gen. Stittwell, szef amerykań-
skich sił lądowych, zwyczajnie pomyjał
się Okinawy cwiadczyć: "Jest całkiem
prawdopodobne, że będziemy musieli
przewodzić długą wojnę przeciwko Japonii
w Mandżurii i w Chnach" nawet, gdyby
najpierw padły wyspy Japońskie. Być
może, że Stillał nie oszczędzanie Stillał
wellsa miał na myśli...
wiązać swoich żołnierzy za pośrednictwem
korespondenta „Stars and Stripes”. Ale
gen. Patton wygłosił i inne przemówienie.
Wtając 200 dzieci szkolnych z jego włas-
nego kościoła episkopalnego i śpiewają-
cych pieśń „Naprzód chrześcijańscy żoł-
nierze”, generał przewziął ich śpiew i krótko
powiedział: „Wy dzieci jesteście żołnierzami -
waszymi rodzicami i siostrami następnego
wojny; i będziecie naszą wojną, ponieważ woj-
na zawsze była”.

Gen. Patton nie ma złudzeń pacyfistycznych, a naprawdę nie podyktowało mu tych wojownych słów tylko umiłowanie żołnierskiego żywiołu. Ten kto przezwalczył i naraził swoje życie na polu walki ma prawo inowić prawdę. A tej prawdy nie przesłonią „kompromisy” tajnych dyplomatów, okupujących swoje krótkotrwałe sukcesy taktyczne niewolą i poniewieraniem praw innych narodów. Lecz życie tych narodów będzie siniejsze od chwilowych kompromisów.

